

POWRÓCILI Z AFGANISTANU

Po półrocznej nieobecności z Afganistanu powrócili żołnierze orzyskiej jednostki.

Mieszkańcy Orzysza, których delegowano w ramach kontyngentu NATO na tereny zamieszkałe przez Pasztunów i Tadżyków, są już w domu ze swoimi najbliższymi.

Zwyczajnie, po ludzku, cieszą się, że są już w Polsce, w Orzyszu, wśród swoich ro-



dzin. Ten półroczny okres w ich życiu nie był najłatwiejszy.

Ich służba przypadła na okres zimy, a ta pora roku jest tam ostrzejsza niż tu, w kraju.

Mróz dochodził nocami do 40 stopni, a wahania pomiędzy nocą, a dniem wynosiły nierzadko 30 stopni.

Baza mieściła się na wysokości 2200 m n.p.m. W takich warunkach odczuwa się zmniejszoną ilość tlenu w po-

wietrzu – na początku organizm szybko męczy się, później jest lepiej jak się przyzwyczai.

Na stołowiec wywieszono flagi Giżycka. Na jednej były ryby, na drugiej jelen lub łoś. O fladze Orzysza nie pamiętano, nie zabrano jej z kraju. Przykro było naszym żołnierzom – zawsze to jakieś nawiązanie do bliskich stron i miejsca, gdzie pozostały rodziny. O tej niby błahej, ale dla

dokończenie na str. 10

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI ORZYSZAN

wydawany przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

wieści orzyskie



Nr 35

maj 2012

gazeta non profit - egzemplarz bezpłatny

ISSN 1898-3375

Gazeta nagrodzona
w konkursie
"GODNI NASŁADOWANIA"

I miejsce Lidki

W dniach 30-31 marca odbył się III Wojewódzki Przegląd Wokalny „KOMU PIOSENKĘ”, w którym to Lidia

Graczyk, uczennica orzyskiego LO, zajęła zaszczytne I miejsce.

Konkurs zorganizowany był przez Młodzieżowy Dom Kultury w Bartoszycach.

Hasłem tegorocznej edycji

było „wspomnienie”. Uczestnicy konkursu wykonywali na scenie utwory z repertuaru nieżyjących, polskich wokalistów.

Lidia Graczyk zaprezentowała się w repertuarze Kaliny Jędrusik. Piosenka „Dla ciebie jestem sobą” do słów Jeremiego Przybory i muzyki

Jerzego Wasowskiego, w wykonaniu Lidki wzbudziła zachwyt jury i całej publiczności. Lidce towarzyszył zespół w składzie: Joanna Kamieniecka (gitara) i Jacek Kaczkowski (saksofon).

Lidka jest jedną z trzech wokalistek orzyskiego zespołu instrumentalno-wokalnego EMELJOT. Tym razem wystąpiła solo z towarzyszeniem instrumentów, ponieważ regulamin konkursu nie dopuszczał występów zespołowych.

W jury konkursu zasiadali: Barbara Kryś, instruktor wokalny, Zbigniew Chrzanowski, perkusista olsztyńskiego zespołu Big Day oraz Renata Kuź-

miak, wokalistka zespołu The Ukrainian Folk. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych zaprezentowało się 12 uczestników z różnych miast tj. Lidzbarsk Warmiński, Bartoszyce, Bisztynek, Wilkasy, Giżycko. Orzysz był debiutującym na tym konkursie miastem i został niezwykle ciepło przyjęty, za co serdecznie dziękujemy organizatorom.

Piosenki „Dla Ciebie jestem sobą” w wykonaniu Lidii Graczyk z zespołem można posłuchać na stronie wrzuta.pl wpisując nazwisko wykonawczy.

Joanna Kamieniecka



Od lewej: Joanna Kamieniecka, Lidia Graczyk i Jacek Kaczkowski. Fot. Dariusz Graczyk

ROZMOWA Z LIDIĄ GRACZYK

Wieści Orzyskie: Pierwsze miejsce w konkursie wojewódzkim to duże wyróżnienie?

Lidia Graczyk: Pierwsze miejsce w konkursie wojewódzkim to dla mnie bardzo duże wyróżnienie, jeśli weźmiemy pod uwagę występy solowe. Razem z zespołem Emeljot wyśpiewałam Grand Prix międzynarodowego festiwalu. Jednak w kategorii solo, to moje największe osiągnięcie, z czego niezmiernie się cieszę!

Wystąpiłaś właśnie ty, a nie inne osoby z waszego zespołu. Jesteś tam najlepsza?

Nie można powiedzieć, że jestem najlepsza, ponieważ każda z wokalistek naszego Emeljotu dysponuje zupełnie innym głosem.

dokończenie na str. 8

Nowa OSP w Orzyszu

W naszym mieście powstało nowe Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej tj. Ochotnicza Straż Pożarna Nr 1 w Orzyszu.

Założyły ją w dniu 31.03.2011 r. osoby niemile widziane w szeregach dotychczas istniejącej OSP i ci, których nie chciano przyjąć do straży tłumacząc się między innymi brakiem funduszy. Do tego walnie przyczynił się pan Prezes oraz sam pan Burmistrz - oczywiście w przenośni. Tak naprawdę bardzo duży wkład w utworzenie OSP, dostępnego dla wszystkich chętnych, wniósł pan Jan Aleszczyk, Prezes Zarządu Gminnego OSP.

Na Dzień Strażaka zorganizowaliśmy spotkanie połączone z grillowaniem. Wszyscy bawili się dobrze i wspólnie doszliśmy do wniosku, że źle się dzieje w naszym mieście, skoro powstał taki rozłam w OSP i nie tylko. Nowa OSP została już formalnie zarejestrowana i otrzymała osobowość prawną. Należy dodać, że powstała również drużyna młodzieżowa i wciąż napływają nowe zgłoszenia. Zainteresowanych wstąpieniem w nasze szeregi serdecznie zapraszamy.

W obecnej chwili nie posiadamy swojej stałej siedziby, ale jesteśmy dostępni pod telefonem nr 796 305 908 lub 695 430 643. Prezesem jest Wiesław ZYGA, Naczelnikiem Robert TOCZYŃSKI, Z-cą Naczelnika Bogdan CZYŻEWSKI, Skarbnikiem Dawid NAREWSKI, a Sekretarzem Marek PIĄTEK.

Andrzej Sokołowski

Z albumu Arys/Ostpreusen Dietricha Peylo

Orzys



MSAL POZYSKAŁ KOLEJNY GRANT

W zeszłym roku Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu przeprowadziło 24 działania wspierające aktywność mieszkańców Orzysza, w których wzięło udział ponad 700 orzyszan z całej gminy.

Chcąc w dalszym ciągu wspierać aktywność społeczną, przy braku zainteresowania tą sferą ze strony burmistrza **Tomasza Sulimy**, MSAL zwróciło się do władz powiatowych i wojewódzkich.

Korzystając z rekomendacji, udzielonej

przez Starostę Piskiego w osobie Wicestarosty Marka Wysockiego i Stowarzyszenie LGD Mazurskie Morze w Orzyszu, MSAL wystąpił o dofinansowanie projektu w ramach konkursu organizowanego przez Wojewodę Warmińsko-Mazurskiego.

Aktualnie opublikowane wyniki konkursu okazały się dla autorów aplikacji łaskawe. MSAL otrzymał dofinansowanie i będzie realizował działania edukacyjne skierowane do różnych organizacji pozarządowych województwa warmińsko-mazurskiego.

Szkoda jednak, że w związku z niezrozu-

miałą polityką Burmistrza Orzysza, okazały się zasoby organizacyjne i personalne, które zgromadził MSAL przez ostatnie lata, nie mogą być wykorzystane dla potrzeb społeczności orzyskiej, lecz tylko dla organizacji pozarządowych województwa. Szkoda, że burmistrz Tomasz Sulima nie uczy się współpracy z niezależnymi organizacjami pozarządowymi chociażby korzystając z dużych doświadczeń Sekretarza Gminy Orzysz **Moniki Łepickiej-Gij** i Zastępcy Burmistrza Orzysza **Ewy Polkowskiej-Krupa**.

red

Narasta zainteresowanie Euro 2012, a wraz z nim chęć do gier zespołowych powiązanych z piłką.

Zapewne i w naszej gminie zwiększy się ilość grających w piłkę. Póki co, brak jest dobrego klimatu chociażby patrząc na niektóre nasze boiska. Np. w jednej z miejscowości wiejskich (nie podajemy jej nazwy, boć przecież to nie wina mieszkańców) można zaobserwować taki oto obraz boiska do siatkówki.

Młodzież nie tylko nie ma gdzie grać, ale przyzwyczajana jest do bałaganu, niechlujstwa i niemożności uporządkowania najprostszych spraw. Siatka smętnie powiewa, strzępami machając na władze gminne, które zamiast zwrócić większą uwagę na potrzeby mieszkańców gminy, zamiast przeznaczyć fundusze na dofinansowanie potrzeb wsi, funduje wybory miss województwa warmińsko-mazurskiego.

Strzępy siatki ulatują na wietrze jak przedwyborcze obietnice, że „będzie inaczej”. Chociaż, może i jest inaczej, bo jest gorzej.

red

EURO 2012 W GMINIE ORZYSZ





PANIE REDAKTORZE!

OSP Orzysz, Prezes i wielbiciel

Obecny Naczelnik OSP w Orzyszu Paweł Dubliński uderzył będącego na akcji innego członka OSP. Gdy Zarząd OSP (z prezesem Dariuszem Smakoszem) podjął decyzję o skreśleniu go za ten czyn z listy członków OSP, Mariusz Semenowicz rozpoczął walkę o inny rodzaj kary dla Pawła. Zarząd przychylił się do próśb i gróźb Mariusza Semenowicza, a ten obiecał w zamian dobrą współpracę. Obietnica przekształciła się we wniosek o odwołanie Zarządu, który ulitował się nad Pawłem Dublińskim. Inicjatorem wniosku był Mariusz Semenowicz.

Zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania w celu odwołania Zarządu nie miało żadnych racjonalnych podstaw. Zarząd został wybrany kilka miesięcy wcześniej na okres 5-letniej kadencji i otrzymał ocenę dobrą z kontroli przeprowadzonej przez Komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Piszcu. Inną ocenę wystawiał na forach i stronach internetowych Mariusz Semenowicz, który z uporem maniaka twierdził, że Zarząd jest nieudolny, a jego działania stwarzają zagrożenie dla życia członków OSP i bezpieczeństwa mieszkańców (!!).

Zarząd OSP pod przewodnictwem Dariusza Smakosza stworzył Jednostkę Operacyjno - Techniczną spełniającą pod względem liczebności oraz wyszkolenia kryteria jednostek najwyższej kategorii. Możliwe to było m.in. poprzez skierowanie na kursy nowych członków OSP. Po wywalczeniu władzy (zmianie Zarządu) Mariusz Semenowicz skreślił z listy członków OSP i JOT znaczną ilość ludzi, czym spo-

wodował zmarnotrawienie pieniędzy wydanych przez Urząd Miasta i Gminy Orzysz na ich szkolenie oraz obniżył gotowość bojową jednostki. Konsekwencją powinno być także obniżenie kategorii JOT, ponieważ nie spełnia ona obecnie przewidzianych wymagań. Wymagania te (o zgrozo – chyba ich nie czytał) zamieścił Mariusz Semenowicz na stronie OSP Orzysz.

Działania Zarządu OSP Orzysz z prezesem Mariuszem Semenowiczem stwarzają zagrożenie dla życia członków OSP i bezpieczeństwa mieszkańców (powtórzenia dawnych słów Mariusza Semenowicza). Kierowcą samochodu pożarniczego jest Jacek Ślesieński, który nie posiada (oprócz prawa jazdy) żadnego przygotowania do tej funkcji. Zatrudniając go na umowę zlecenie jako kierowcę samochodu pożarniczego, Burmistrz Orzysza złamał ustawę o ochronie przeciwpożarowej. Jednak, jeśli skreśliło się z listy członków OSP wykwalifikowanych ratowników (ale nie wielbiących prezesa Mariusza Semenowicza), to trzeba łączyć dziury kim się da. Ostatnio Mariusz Semenowicz nagłaśnia sprawę pozyskania nowego samochodu dla OSP Orzysz. Sprawa jest stara, ale najpierw może zastanówmy się, kto będzie nim jeździł, bo nie wszyscy strażacy potrafią obsługiwać pojazdy, nawet te, które są.

Szkolenia członków OSP ocenia Mariusz Semenowicz publicznie i na bieżąco. Do 31 sierpnia 2011 roku (data wyboru nowego Zarządu), jeśli szkolenia w ogóle były, to odbywały się na skandalicznie niskim poziomie (poziom wyszkolenia zagrożenia bezpieczeństwa mieszkańców), natomiast już 17 września 2011 roku Mariusz Semenowicz pisał,

że ratownicy zdali egzamin i są profesjonalnie przygotowani do trudnych zadań. Wyszkolić profesjonalnego ratownika w 16 dni to niemała sztuka, która chyba nikomu dotychczas się nie udało. Ratownicy są ci sami, jest ich tylko mniej, bo zostali w części wyrzuceni, a obraz wyszkolenia kreuje sam Mariusz Se-

menowicz. Dobrze, że publikuje zdjęcia na ten temat, to możemy sami ocenić przygotowanie ratowników, na podstawie tychże zdjęć. Jeśli ktoś nie zna się zbytnio na prowadzeniu działań, może poprosić o ocenę zaprzyjaźnionego strażaka najlepiej z Państwowej Straży Pożarnej. Nawet jeśli jest źle, Mariusz Semenowicz pisze i dołącza zdjęcia, tak jakby było dobrze. Niech ktoś jednak oceni obiektywnie artykuły „Szkoła paliła się po raz drugi”, „Przygotowani do wykonywania trudnych zadań” czy „Ćwiczyli jak pomagać ofiarom wypadków” i zamieszczone do nich zdjęcia (tekst często przeczy zdjęciom).

Szukanie poparcia u Burmistrza Orzysza poprzez przedstawianie mu fałszywego obrazu OSP Orzysz jest celowym działaniem Mariusza Semenowicza od momentu wyboru nowych władz samorządowych. Mariusz Semenowicz wielokrotnie wskazywał na powiązanie OSP Orzysz z prezesury Dariusza Smakosza z partią polityczną. Nie wiadomo, czy którykolwiek członek OSP Orzysz należy do jakiegokolwiek partii, ale „prośba” Burmistrza Tomasza J. Sulimy, skierowana do jego podwładnego Dariusza Smakosza o złożenie rezygnacji z funkcji prezesa OSP, stała się faktem.

Nierówne traktowanie członków OSP Orzysz przez prezesa Mariusza Semenowicza jest regułą, zarówno podczas poprzedniej jak i obecnej jego kadencji. Wielu członków OSP zostało wyrzuconych za niepłacenie składek, a niektórym składki takie umorzono, chociaż statut nie przewiduje takiej możliwości. Kilku członków OSP zostało wyrzuconych za spożywanie alkoholu, po „obławie” zorganizowanej przez „klub strażacki Mariusza Semenowicza, a kilku Mariusz Semenowicz zwolnił do domu nawet w trakcie prowadzenia akcji ratowniczej, aby nie zostali przebadani przez Policję na zawartość alkoholu w organizmie. Niektórzy ratownicy nie mogą wziąć udziału w akcji nawet, jeśli są jeszcze wolne miejsca w pojeździe, a niektórzy (w tym sam prezes Mariusz Semenowicz) dopisują sobie dodatkowe godziny, chociaż nie brali w tym czasie udziału w akcji.

Swobodne korzystanie z remizy przez członków OSP było zawsze tematem budzącym kontrowersje, a Mariusz Semenowicz był głównym strażnikiem „walczącym o prawa wszystkich członków”. Jakikolwiek próby kontroli dostępu do remizy (bo były przypadki zniknięcia mienia) spotykały się z natychmiastowymi protestami „klubu strażackiego Mariusza Semenowicza”. Teraz dla wielu remiza jest jak twierdza, trzeba ofiar, aby dostać się do środka.

nazwiska autorów są znane redakcji



Rozmowa z Radną Dorotą Sienkiewicz

Wieści rozmawiają z radną Rady Miejskiej w Orzyszu.

Wieści Orzyskie: Przyjemnie jest być radnym? Jakie są blaski i cienie pełnienia takiej funkcji?

Dorota Sienkiewicz: Nie rozpatrywałabym tego w kategoriach przyjemności, tylko w kategorii odpowiedzialności. Jest to zadanie skłaniające do ciągłego uczenia się nowych rzeczy, o których wcześniej nie miałam pojęcia. Blaski i cienie... Cieniem jest lekceważenie niektórych problemów przez władze. Jest wiele spraw, które budzą mój sprzeciw, moją troskę chociażby: ogromna ilość dzikich wysypisk w okolicy, czy też wyrzucanie odpadów komunalnych przez właścicieli domków jednorodzinnych do kontenerów wspólnot i spółdzielni. Władze samorządowe są w świetle przepisów prawa odpowiedzialne za zakres i poziom usług świadczonych w gospodarce odpadami oraz ochronę środowiska. Wobec powyższego władze gminy powinny mieć wpływ na poszczególne elementy systemu gospodarowania odpadami komunalnymi. Powinny zapewnić funkcjonowanie adekwatnej, skutecznej i efektywnej kontroli zasad funkcjonowania regulaminu utrzymania porządku i czystości w gminie Orzysz. Chodzi mi tutaj o zawieranie umów z podmiotami świadczącymi takie usługi i częstotliwość ich realizacji, jak również monitoring elementami dotyczącymi gromadzenia i obowiązku udokumentowanego wywozu śmieci). Pani Sekretarz Gminy wspomniała, że problem ten wspaniale rozwiązano w gminie Wydminy, rozumiem, że kiedy była wójt. Więc dlaczego nie wdrożyć systemu respektowania zawieranych umów i ich realizacji w naszej gminie? Po co mamy czekać do 1 lipca 2013 roku na wdrożenie nowej ustawy? Cieniem jest fakt wskazywania rzeczy oczywistych, które powinny być zauważone przez pracowników, administratorów danych obiektów np.: parking przy plaży miejskiej, który pochłonął wiele funduszy. Wokół jest on ozdobiony roślinami, które są już w zaniku, chwasty wzięły górę. Brak pieniędzy nie zwalnia nas z obowiązku dbania o to, na co je wydaliśmy.

Blaskiem jest ...nie poddawanie się w dążeniu do celu.

W naszej Radzie Miejskiej są trzy grupy radnych. Jedni zawsze głosują tak jak chce burmistrz, druga grupa jest w opozycji, a trzecia grupa jest pośrodku, nie chcąc się nikomu narazić. Z jaką grupą Pani się utożsamia?

Myślę, że każdy powinien głosować tak, jak ujmuje dany problem, daną sprawę.

Bez wyrachowania, kalkulacji: czy mi się opłaca, czy nie? Jeżeli ktoś jest jak chorągiewka i kierują nim motywy takie jak: strach, chęć przypodobania się, może chęć zysku - to sprawa jego osobowości, charakteru. Takim ludziom K.I. Gałczyński poświęcił Balladę o trzęsących się portkach. O jednym mogę Pana zapewnić, nie zauważyłam tzw. dyscypliny partyjnej. Ja utożsamiam się z Dorotą Sienkiewicz.

Jak często wstrzymuje się Pani od zajęcia konkretnego stanowiska w czasie głosowania?

Nie zliczam tych momentów, jednak wydaje mi się, że było ich niewiele. Jeżeli wstrzymuję się od głosu, to widocznie w danym momencie moja wiedza jest niewystarczająca, aby określić się za, czy

w Okartowie swoją szkołę wymieniam jako trzecią. Wracając do meritum – pan burmistrz ma swój styl, swoją wizję promocji miasta, pozwólmy mu ją wdrażać. Wyborcy oceniają. Ja osobiście podziękowałam za zaproszenie na tę imprezę i nie uczestniczyłam w niej. Już wiek nie pozwala.

Czy należało zaplanować wydatki w budżecie na 2012 na budowę boiska przy zespole szkół w Dąbrówce?

Hala sportowa przy Zespole Szkół Dąbrówce to kolejny, gorący temat. Czy należało zaplanować środki na ten cel? Moim zdaniem – nie teraz, kiedy wokół wiele samorządów zamyka szkoły, kiedy towarzyszy nam zapaść finansowa. Pragnę, aby wszystkie szkoły w naszej gminie miały wspaniałe warunki lokalowe do rozwoju



przeciw. Wstrzymuję się również wtedy, gdy ktoś przed głosowaniem przedstawi merytoryczne argumenty i w ten sposób skłoni mnie do refleksji.

Czy jesteśmy na tyle bogaci, aby finansować wybory miss?

Wybory Miss? Panie redaktorze, ta sprawa budzi kontrowersje. Określam zjawisko wyborów miss jako „splendor jednej nocy” i czy warto na tę chwilę poświęcić 70.000 złotych? Przynajmniej tyle zaplanowano. Na spotkaniu opiniującym budżet, radni, ja również pytałam o wymierne korzyści płynące z organizacji wyborów miss? Pan rzecznik czarował nas wypowiedziami, że promocja, promocja, promocja.... Pewnie w tym dniu i tego wieczora mówi się o nas, a co dalej? Wolałabym za te pieniądze wyposażyć plac zabaw w Szkole Podstawowej w Orzyszu albo w Przedszkolu „Niezapominajka”, a może w Okartowie? Mając na uwadze najlepsze warunki lokalowe i teren wokół szkoły

osobowości dzieci, gdyż zadowolone dziecko, to zadowolony dorosły. Miejmy na uwadze szeroki wachlarz potrzeb wszystkich szkół.

Czy zdaniem Pani Radnej mieszkańcy naszej gminy mają możliwości wpływu na kształt budżetu gminnego i jak to może wyglądać w praktyce?

Uważam, że każdy może wziąć udział w wyborach samorządowych, zostać radnym i generować pomysły. A jako pojedynczy obywatel miasta Orzysz... ile głów, tyle pomysłów? Jednak możliwość zgłaszania swoich propozycji mają mieszkańcy przez radnych. Radni pełnią w określonych dniach dyżury, upublicznili swoje numery telefonów i chętnie skorzystają z uwag swoich wyborców.

Jakie wydatki nie powinny znaleźć się w tegorocznym budżecie naszej gminy?

Moim zdaniem, zbyt duża kwota

dokończenie na str. 7

Denerwuje Cię, że nie wiesz w jaki sposób pieniądze gminy są rozdzielane? Dlaczego od lat obiecuje się, że będzie wyremontowane kino, a obecnie okazuje się, że obiekt trzeba sprzedać? Chcesz sprawdzić dlaczego zlikwidowano linię kolejową?

Jeżeli tak, to znaczy, że interesujesz się tym, co dzieje się w Twojej okolicy. Jest to pierwszy krok do tego, aby zając się działaniami strażniczymi.

Dlaczego mieszkańcom może żyć się lepiej jeśli staną na straży swoich praw?



Działania władz skierowane są z reguły do ogółu osób, ale właśnie dlatego są często traktowane przedmiotowo, jako pasywnych odbiorców usług. Zapomina się, że potrzeby seniorów czy np. młodzieży należy również brać pod uwagę, planując rozwój gminy, tworząc plany zagospodarowania miejskiego, budując infrastrukturę, szpitale czy realizując działania kulturalne w gminie. Działania skierowane do osób, które nie mają odpowiedniego przebiecia, które nie mają właściwej reprezentacji w samorządzie, w większości konstruowane są odgórnie. A czy nie lepiej byłoby gdyby zapytano Was, przedłużając kontrakt przychodni, jakich lekarzy należy zatrudnić? A może warto przy budżetowaniu drogi czy chodnika zapytać, gdzie taki chodnik jest najbardziej potrzebny albo czy utwardzać drogę? Aby to zmienić, należy powiedzieć, czego brakuje mieszkańcom gminy, zabrać głos w dyskusji przy planowaniu inwestycji, i sprawdzić, jak realizowane są

NA STRAŻY

działania na rzecz zaspokajania różnych potrzeb. Najlepiej, aby sprawdzali to sami mieszkańcy, ponieważ wiedzą jakie są potrzeby i na co powinny być wydawane środki. Warto, aby wśród nich znalazły się osoby, które działają na rzecz tej społeczności, stoją na straży jej praw. Nie mam tu na myśli jakiejś instytucji czy urzędników. Chodzi o aktywne osoby, które głośno powiedzą czego brakuje ludziom, zapytają co jest zaplanowane w budżecie, sprawdzają czy i w jakim stop-

ni zrealizowano obietnice. No bo kto lepiej zna potrzeby Waszego środowiska jak nie Wy sami?

strażnicze. Potocznie mówiąc jest to „patrzenie władzy na ręce” i sprawdzanie, czy władze postępują i wydają środki publicznie zgodnie z prawem. Osoby, które to robią nazywane są strażnikami lub, z angielskiego, watchdogami (co dosłownie znaczy pies stróżujący). Aby prowadzić działania strażnicze nie trzeba kończyć specjalnej szkoły. Zwykle zaczyna się od zauważenia problemu, który nam przeszkadza i chęci jego rozwiązania. Dlaczego po raz kolejny odłożono remont chodnika na mojej ulicy? Zamiast narzekać, warto pójść do urzędu i sprawdzić. Można zapytać, jakie były plany na ten rok, jeżeli chodzi o remonty chodników w mieście. Sprawdzić, ile środków w budżecie było przeznaczonych na remont chodnika na mojej ulicy. Obejrzeć sprawozdania z wykonania prac. Jeżeli okaże się, że w planach był remont, to zapytać, dlaczego nie został przeprowadzony. W kolejnym kroku możemy zapowiedzieć, że od tego momentu będziemy śledzić jak idą prace, i czy coś w tej sprawie jest robione. Często taka obietnica już zmienia rzeczywistość, ponieważ urzędnicy zdają sobie sprawę, że ktoś interesuje się ich działaniami i że będzie sprawdzać postępy prac. Zdając sobie sprawę z tego, jakie mamy prawa, możemy je egzekwować. Zmienia się także podejście władz, które zaczynają nas traktować jak partnerów, a nie jak petentów.

Macie prawo oczekiwać usług na właściwym poziomie i macie prawo sprawdzać jak są realizowane. Wiedzę o tym gwarantuje art. 61 Konstytucji, który brzmi: Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne.

Macie prawo oczekiwać usług na właściwym poziomie i macie prawo sprawdzać jak są realizowane. Wiedzę o tym gwarantuje art. 61 Konstytucji, który brzmi: Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. O co chodzi z tymi działaniami strażniczymi? Sprawdzanie, co władza robi i w jaki sposób realizuje zadania, do których została powołana, to właśnie działania

uchwał, regulaminów, szukania informacji, „rozgrzyzania” budżetu. Seniorzy mogą odwoływać się do własnego doświadczenia w różnych dziedzinach, co sprawia, że rozwiązanie przychodzi szybciej i łatwiej. Działając w środowisku strażniczym poznajemy różne osoby, wymieniamy się doświadczeniami, uczymy od siebie nawzajem. To dobry sposób na to, aby w ciekawym gronie rozwijać się i dzielić doświadczeniem.

Działania strażnicze dają radość i energię do działania. Nic tak nie cieszy jak rozwiązanie problemu, który był istotny dla lokalnej społeczności. To daje napęd do dalszego działania.

Zachęcam więc do rozejrzenia się w swojej okolicy. Zastanowienia, jakie problemy są do rozwiązania. Może częścią z nich warto się zająć? Jeżeli są to sprawy ważne dla Waszego otoczenia i ich rozwiązanie zależy od władz i środków publicznych, to możecie zastanowić się nad zaplanowaniem działań strażniczych.

Chcesz prowadzić działania strażnicze? Skontaktuj się z nami. Prowadzimy internetowe kursy dla osób, które chcą się tego nauczyć, możemy też przyjechać na spotkanie do Waszej miejscowości i opowiedzieć o tym, jak zacząć.

Agnieszka Podgórska
agnieszka.podgorska@slgo.pl
Stowarzyszenie Liderów
Lokalnych Grup
Obywatelskich, www.slgo.pl
tel. 22 844 73 55

Na terenie Gminy Orzysz w zeszłym roku przeprowadzono monitoring tzw. funduszu korkowego, czyli przyglądano się jak nasza administracja wykorzystuje środki wpływające do gminy z tytułu zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Raport z monitoringu można pobrać z Internetu ze strony www.orzysz.org.pl/raport.pdf W najbliższych wydaniach Wieści opublikujemy obszernie fragmenty tego raportu.



PANIE REDAKTORZE!

**Burmistrz Orzysza
Tomasz Jakub Sulima**

Chcielibyśmy odnieść się do artykułu zamieszczonego w Biuletynie Informacyjnym Gminy Orzysz, autorstwa pani Burmistrz Ewy Krupy, nawiązującego do naszego listu otwartego.

Cieszymy się, że władze Orzysza podejmują temat i wierzymy w dobre intencje. Nie jesteśmy jednak do końca przekonani, że pani Burmistrz rozumie problem. Świadczy o tym już sam tytuł artykułu "Wędkarze kontra PZW".

Po pierwsze wędkarze nie walczą z PZW, tylko z odłowami gospodarczymi prowadzonymi na naszych jeziorach przez PZW Gospodarstwo Rybackie w Suwałkach.

Tak, jak napisaliśmy w liście, na większości wód użytkowanych rybacko przez PZW w Polsce nie prowadzi się takich odłowów, w tym również w okręgu PZW Olsztyn. Nasze jeziora użytkowane rybacko przez PZW G. R. Suwałki - to niechlubny wyjątek.

Po drugie nasz list otwarty podpisało w ciągu zaledwie kilku dni kilkuset mieszkańców Orzysza. Wśród nich są wędkarze, właściciele pensjonatów, gospodarstw agroturystycznych, właściciele sklepów, nawet Lokalna Organizacja Turystyczna "Mazury Południowe" z Pisz.

Wędkarze w tym gronie stanowią mały procent.

Od dłuższego czasu staramy się przekonać nasze władze, że to także ich problem.

Pani Burmistrz pisze "przeprowadzono szereg spotkań ze stronami konfliktu", a więc wciąż utrzymuje, że władz naszych to nie dotyczy, że one w żadnym wypadku nie są stroną, mogą co najwyżej być mediatorem.

Stroną nie są tym bardziej wędkarze. Wędkarze nie są właścicielami jeziora, nie administrują terenem, na którym leży jezioro, nie pobierają podatków, nie piszą strategii roz-

woju miasta, nie do nich należy stworzenie właściwych warunków do rozwoju turystyki na terenie gminy.

Praktycznie wszyscy mieszkańcy gminy, sądząc po zaangażowaniu w zbieranie podpisów, uważają, że gospodarka wodna prowadzona od lat na jeziorze Orzysz jest ze wszech miar szkodliwa dla miasta i całej gminy.

Nasze miasto i gmina z tytułu użytkowania rybackiego jeziora nie ma najmniejszych korzyści.

Do kasy gminy z tego tytułu nie wpływa żadna złotówka.

Takie użytkowanie rybackie, jak twierdzą właściciele pensjonatów, uniemożliwia rozwój turystyki i nie widzą oni sensu inwestowania w rozwój swoich firm.

Tak, jak pisaliśmy turyści przyjeżdżający na wypoczynek połączony z wędkowaniem widząc, że wszystkie atrakcyjne wędkarsko miejsca na jeziorze są obstawione sieciami, żądają zwrotu opłat i stwierdzają, że nigdy więcej tu nie przyjadą. Jest to sytuacja powszechna i regularnie zgłaszana do władz gminy. Twierdzenie, że jezioro jest tak duże, że mogą znaleźć sobie miejsce bez sieci, tylko potęguje niechęć. Poza sezonem nie ma żadnej możliwości ściągnięcia turystów.

Przegradzanie całego jeziora sieciami uniemożliwia pływanie sprzętem motorowodnym, a żeglowność została wykluczona całkowicie.

Zahaczenie sieci silnikiem rozpędzonej łodzi lub sterem żaglówki grozi bardzo poważnym wypadkiem. Sytuacje takie miały wielokrotnie miejsce i były również wielokrotnie zgłaszane do straży rybackiej, władz gminy i na policję. Zaręczamy, że nikt z Państwa w tej sytuacji nie zdecydowałby się wypłynąć z rodziną na jezioro. Pytamy - jaki więc interes widzą nasze władze w takiej gospodarce, skoro chcą być tylko mediatorem?

Chcielibyśmy się także odnieść do ogłoszonych przez Panią Burmistrz pierwszych sukcesów - planowanego wyłączenia z odłowów rybackich Jeziora Wierzbińskiego i przeznaczenie go, tak jak pisze Pani Burmistrz, tylko i wyłącznie dla wędkarzy. Cieszymy się z tego. Ale nie chcemy, aby jezioro zostało przeznaczone tylko i wyłącznie dla wędkarzy. Chcemy, żeby nad jezioro wrócili wędkarze i turyści z rodzinami. Jeszcze kilka lat temu trudno było znaleźć latem miejsce w pensjonatach w Wierzbiniach. Dzisiaj to tylko wegetacja.

Jezioro Wierzbińskie zostało totalnie wyeksploatowane. Corocznie prowadzone są intensywne odłowy gospodarcze, a od około dwudziestu lat jezioro nie jest zarybiane.

Napisaliśmy wspólnie z Sołectwem Wierzbiny skargę do Marszałka Województwa. Wykazaliśmy niegospodarność i nierzetelność wykonania operatu rybackiego. Otrzymaliśmy odpowiedź, że pan doc. dr hab. Tadeusz Krzywosza, niekwestionowany autorytet w zakresie rybactwa śródlądowego, uznał, że jezioro Wierzbińskie nie jest jeziorem, tylko zatoką, czyli łowić można, a zarybiać nie trzeba, bo zarybiane jest jezioro Orzysz. Oczywiście nie zgadzamy się z tym autorytetem. Użytkownik rybacki zgodził się zrezygnować z odłowów, bo tam i tak nie ma ryb, a rezygnując z odłowów w Jeziorze Wierzbińskim zgodnie z operatem rybackim będzie mógł postawić więcej sieci na Jeziorze Orzysz. Świadom był również, że sprawa będzie miała ciąg dalszy. Sukces ten jest więc połowiczny, bo przez wiele lat nie udało się porządnie i skutecznie załatwić tematu.

Również z ekonomicznego punktu widzenia taka gospodarka nie ma sensu.

Opłata za użytkowanie rybackie jeziora Orzysz to

prawdopodobnie kilka tysięcy złotych zł. Jest to kwota śmiesznie niska w porównaniu ze stratami, jakie przynosi gminie takie użytkowanie jeziora. W 2011 r. tylko w jednym punkcie sprzedaży wędkarze wykupili pozwolenia na wędkowanie na kwotę 51.033 zł. Do tego dochodzą jeszcze składki członkowskie PZW wędkarzy (64 zł od osoby).

Z danych otrzymanych od Marszałka Województwa wynika, że w 2008 r. z jeziora Orzysz odłowiono 6.923 kg ryb. Średnia, obecna cena skupu tych ryb to ok 6,87 zł/kg. Ok 40% stanowią koszty wynajęcia ekip rybackiej. Z prostych obliczeń wynika, że dochód z tytułu odłowów gospodarczych wynosi ok 28.500 zł. Z tego, co widać wzrost atrakcyjności turystycznej i wędkarskiej wód z nadwyżką zrekompensowałby użytkownikom rybackim koszty zmiany profilu ich działalności.

Całą sytuację pogarsza jeszcze decyzja Starosty Piskiego zezwalająca PZW G. R. w Suwałkach na przegradzanie przestawami rybackimi wszystkich cieków wodnych, połączeń między jeziorami i przewężeń jezior w Powiecie Piskim od 01.03.2012 do 30.11.2024.

Odgrodzone ma być między innymi przestawą całodobową do 2024 r. jezioro Wierzbińskie od jeziora Orzysz oraz całodobowo do 2024 r. odcięta ma być od jeziora tzw. "Złota Zatoka".

Czy ktoś sobie to wyobraża? Przecież w Wierzbiniach ludzie mają pensjonaty, trzymają sprzęt pływający. "Złota Zatoka" jest jedną z najatrakcyjniejszych turystycznie i wędkarsko zatok. Jest największym naturalnym tarliskiem jeziora.

W tej sprawie spotkaliśmy się z Starostą Piskim i użytkownikiem rybackim PZW. Wykazaliśmy, że wydana decyzja jest dość kontrowersyjna biorąc pod uwagę prawodawstwo unijne i polskie.

dokończenie na str. 7

dokończenie ze str. 6

Również, tak jak Pani Burmistrz liczymy, że Wicestarosta Marek Wysocki, jako mieszkaniec naszego miasta, udzieli nam wsparcia i mimo w/w decyzji ciągle na to wsparcie liczymy.

Usłyszeliśmy, że decyzja została podjęta zgodnie z prawem. Dyrektor PZW stwierdził, że program ochrony węgorza nie dotyczy Mazur, a urzędnik starostwa stwierdził, że w Polsce mamy polską konstytucję i prawo unijne nas nie obowiązuje. Wydaje się jednak, że sprawa nie jest tak jednoznaczna. Starosta stwierdził, że w geście dobrej woli PZW zgodził się na skrócenie obowiązywania decyzji do 5 lat. Oczywiście za 5 lat zapew-

ne wystąpi o nową.

Szanujemy starania Starosty, ale nie zgadzamy się z taką polityką gospodarstwa rybackiego i zdecydowaliśmy się napisać skargę do Ministra Środowiska.

Rozumiemy, że użytkownika rybackiego jeziora, urzędującego ponad 100 km od Orzysza mało tak naprawdę obchodzi rozwój naszej gminy, ale chcielibyśmy, aby nasze władze zastanowiły się, jaki naprawdę interes ma nasze miasto z takiej gospodarki. Zależy nam na tym, aby niezależnie od orientacji politycznej przedstawiciele naszej społeczności na różnych szczeblach administracji samorządowej działali w interesie lokalnej społeczności, a nie wąskiej grupy ludzi widzących interes

w gospodarczych odłowach sieciowych i odłowach prowadzonych prądem.

Mamy nadzieję, że tak się stanie. Naszą inicjatywą zainteresowali się nasi parlamentarzyści. Poseł Zbigniew Włodkowski złożył interpelację do Ministra Środowiska odnośnie prowadzenia gospodarki wodnej na jeziorze Orzyskim za co chcielibyśmy bardzo serdecznie podziękować. Spotkał się z posłem Tomaszem Makowskim, który obiecał wsparcie. Senator Marek Konopka również obiecał zainteresowanie tematem odpowiedniej komisji senackiej. Dla nas są to kroki bardzo cenne i pokazują, że można się porozumieć wokół ważnego dla całej społeczności problemu.

Wędkarze zawiązali po-

rozumienie skupiające koła PZW z Piszą, Orzysza, Białej Piskiej, Rucianego Nida, Szerokiego Boru, Kolna, Olecka i Giżycka mające na celu zmianę gospodarki na naszych jeziorach. Liczymy, że nasze władze lokalne również wkrótce przestaną się uważać jedynie za mediatorów.

Liczymy na zamieszczenie naszego listu w Biuletynie Informacyjnym Gminy Orzysz i mamy nadzieję, że rozwiązanie wyżej wskazanych problemów stanie się naszym wspólnym celem.

**Zarząd Koła PZW Orzysz –
prezes A. Siemieniuk
Jacek Foszczyński – radny
Rady Miejskiej w Orzyszu
Sołectwo Wierzby**

dokończenie ze str. 4

przeznaczona jest na adaptację budynku MOPS w Orzyszu przy ulicy Wyzwolenia. Jest to kwota około 270 tysięcy, oczywiście jako wkład własny, pod warunkiem, że otrzymamy wsparcie z funduszy europejskich. I jest to kolejny temat bardzo delikatny. Otóż warunki pracowników MOPS w Orzyszu są bardzo trudne, tym bardziej są one niekomfortowe dla tych, którzy przychodzą z problemami różnorodnej natury. Gdy zapytałam, czy rzeczywiście jest taka potrzeba inwestowania pani Skarbnik Gminy mocno akcentowała narzucone przez SANEPID zalecenia. Ale proszę sobie wyobrazić, że ktoś otrzymuje zapomogę w wysokości 150 złotych i przebywa w pomieszczeniu, zakładając luksusowym? Czy to nie będzie dyskomfort? Ale w naszej rzeczywistości tak bywa np.: ZUS bogaty, emeryci – biedni.

Jakiej wielkości otrzymuje Pani dietę jako radna, na co jest ona przeznaczona i czy kwota ta nie jest zbyt duża?

Wysokość diety jest upubliczniona w oświadczeniu majątkowym na stronie internetowej. Panie redaktorze swoją dietę odkładam na przyszłą emeryturę, gdyż nie chcę być petentem MOPS. Uważam, że w stosunku do diety posła dieta radnego w Orzyszu jest wyjątkowo niska.

Więc jaką kwotę otrzymała Pani za ostatnią sesję Rady Miejskiej?

Posłużę się powiedzeniem „Pieniądz lubi ciszę”

Czy jako radna spotyka się Pani z mieszkańcami? Organizowała Pani spotkania

Rozmowa z Radną Dorotą Sienkiewicz

z wyborcami?

Nie organizowałam dużych spotkań z wyborcami. Wydaje mi się, że każdy ma możliwość kontaktu ze mną poprzez telefon i osobisty kontakt. Cenię sobie te rozmowy i spotkania, gdyż otwierają mi oczy na wiele spraw, jak również skłaniają do podjęcia działań.

Czy nie za dużo w naszym samorządzie jest nauczycieli?

Na szczęście Ordynacja Wyborcza nie określa parytetów zawodowych. Nauczyciele w Radzie Miejskiej są przedstawicielami wszystkich etapów edukacyjnych, ale przede wszystkim reprezentują mieszkańców miasta i gminy Orzysz. Nauczyciela powinno wyróżniać zainteresowanie sprawami człowieka, życzliwość i chęć niesienia pomocy innym jak również sprawiedliwość, punktualność, kreatywność, umiejętność rozwiązywania problemów – więc dlaczego bronić się przed nauczycielami?

Czy jako nauczyciel czuje się Pani winna za niski wynik nauczania swoich wychowanków, dzieci w szkołach wiejskich naszej gminy?

Panie redaktorze, czy czuję się winna? Nie czuję się winna. Czuję się odpowiedzialna. Pragnę przypomnieć, że jestem nauczycielem I etapu edukacyjnego tj. klas I – III. Jest to etap bardzo ważny, który stwarza fundament do dalszego rozwoju i błędy popełnione na tym etapie mogą rzutować na całokształt procesu nauczania. Ja-

ko nauczyciel refleksyjny ciągle poszukuje skutecznych metod i narzędzi do wyposażania uczniów w umiejętności niezbędne na dalszym etapie kształcenia. Nie tylko poszukuję, ale i wdrażam. Moje dzieci pracują aktywnymi metodami i różnymi formami. Projekt „Indywidualizacja procesu nauczania” sprawił, że szkołę mamy wyposażoną we wspaniałe pomoce dydaktyczne, które ubogacają zajęcia, ułatwiają dzieciom poznanie treści. Za każdym razem ulegam złudzeniu, że już teraz to będzie cudownie... ale niestety – rzeczywistość jest inna. Dlaczego? Myślę, że przyczyn jest kilka. Brak aspiracji edukacyjnych u uczniów, powszechne malkontentstwo – częste narzekanie na wszystko i na wszystkich i przez wszystkich, małe zaangażowanie niektórych rodziców, niska wartość nauki, brak motywacji wewnętrznej i zewnętrznej, obarczanie winą nauczycieli za niski wynik, medialny szum wokół nauczycieli, brak modelowych wzorców itd. Ale mimo niskich wyników nasi uczniowie, absolwenci to bardzo dobrzy ludzie - wrażliwi, pracowici, wyposażeni w kompetencje kluczowe, kontaktowi i dający sobie radę. Szkoda tylko, że zaradni są, coraz częściej, za granicami naszego kraju.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Czego należy Pani życzyć?

Zdrowia, spokoju i żebym była dobra dla siebie.

Życzę więc tego, i jeszcze niezłomności w obronie interesów mieszkańców naszej gminy.

dokończenie ze str. 1

Mamy różne barwy, różne skale i siłę głosu. To nie podlega ocenie w kategoriach lepszy – gorszy. Nie uważam się za najlepszą, dziewczyny również świetnie śpiewają i mogą pochwalić się dużymi sukcesami. Myślę, że we trzy, wokalnie tworzymy bardzo dobry zespół, uzupełniając się wzajemnie.

W konkursie wojewódzkim, o którym mówimy, nie było możliwości wystąpienia z całym zespołem, ponieważ nie było kategorii konkursowej „zespół”. Dlatego też wchodziło w grę tylko i wyłącznie zaprezentowanie się w kategorii solo. Natomiast można powiedzieć, że 3/5 naszego zespołu uczestniczyło w sukcesie, ponieważ na scenie akompaniowali mi Joanna Kamieniecka (gitara akustyczna) i Jacek Kaczowski (saksofon).

Długo zastanawiałam się nad udziałem w tym konkursie, ale za namową nauczycieli i rodziców w końcu się zdecydowałam. Motywem przewodnim konkursu było „WSPOMNIENIE”, w związku z czym trzeba było przygotować utwór nieżyjącego już artysty. Nie łatwo jest znaleźć odpowiedni utwór, aby spełniał wszystkie kryteria: był dopasowany do mojego wieku, predyspozycji głosowych i interpretacyjnych a przede wszystkim był wykonywany przez nieżyjącego już artystę. Ale okazało się, że propozycja, którą podsunęła mi pani Asia Kamieniecka, piosenka z repertuaru Kaliny Jędrusik pt. „Dla Ciebie jestem sobą” do słów Jeremiego Przybory i muzyki Jerzego Wasowskiego, podpasowała mi pod każdym względem. Dlatego też w efekcie postanowiłam wziąć udział w konkursie.

Poza zaszczytem, była jakaś nagroda rzeczowa?

Tak, otrzymałam nagrodę rzeczową w postaci pięknej statuetki, odtwarzacza mp3 oraz dyplomu.

To był pierwszy udział w takim konkursie? Były już wcześniej jakieś zwycięstwa?

To nie był mój pierwszy udział w konkursie. W ostatnim czasie uczestniczyłam w konkursach wraz z Emeljotem, jednak mogę pochwalić się własnymi osiągnięciami: I miejsce w konkursie Poezji Śpiewanej w Orzyszu i Pieszku w 2010 roku, Nagroda Publiczności w konkursie English Song w Ełku w 2010 roku, II miejsce w tym samym konkursie w 2011 roku, I miejsce w Wojewódzkim konkursie Piosenki Polskiej w Bartoszycach w 2012 roku jak i również udział w Ogólnopolskim konkursie Piosenki Polskiej w Lidzbarku Warmińskim w 2012 roku.

ROZMOWA Z LIDIĄ GRACZYK

Zbierane przez siebie laury są niewatpliwie wynikiem dużego talentu. W takiej sytuacji nauka śpiewu, ćwiczenia głosu nie są chyba już tak bardzo potrzebne?

Technikę śpiewania doskonalili się całe życie, więc nigdy za dużo ćwiczeń. Naukę śpiewu rozpoczęłam już w 2007 roku



Fot. Kamila Kowalik

w zespole wokalnym Sukces. Na chwilę obecną doskonalę się pod okiem pani Joanny Kamienieckiej. Jednak w miarę upływu czasu bardziej kładę nacisk na interpretację piosenek, która jest niezwykle ważna, by poruszyć serca publiczności, przed którą występuje.

Wymieniłaś kilkakrotnie nazwisko Joanny Kamienieckiej. Wygląda na to, że to ważna dla ciebie osoba?

Jak najbardziej. Pani Joanna Kamieniecka jest dla mnie ważną osobą. Wszystkie sukcesy, które osiągam indywidualnie oraz z Emeljotem, zawdzięczam Pani Asi. Każdy dobór repertuaru jak i aranżacja piosenek to jej zasługa. Współpraca z Panią Asią jest niezwykle przyjemna. Łączą nas nie tylko sprawy dotyczące zespołu, ale też wzajemna sympatia. Bardzo lubimy spędzać ze sobą czas na próbach, ale także i poza nimi. Posiadamy niesamowite wspomnienia związane ze wspólnymi wyjazdami

mi do studia nagrań, za granicę, czy też na konkursy. Pani Asia rozbudza moje zainteresowania dalszymi działaniami związanymi z muzyką. Tak naprawdę, dzięki niej mogę rozwijać swoją pasję. To szczególnie dobre w moim życiu zdarzenie, że napotkałam taką osobę. Za wszystko jej serdecznie dziękuję.

Za dobre promowanie Orzysza i całej naszej gminy pewnie spotkało cię wiele miłego ze strony władz gminnych?

Po dużych osiągnięciach z zespołem Emeljot oraz solowych konkursach zawsze otrzymuję gratulacje i niezwykle słowa uznania ze strony władz gminnych. Po każdym moim sukcesie ukazuje się artykuł na stronie internetowej Orzysza. W dowód uznania, władze gminne zasponsorowały zespołowi Emeljot 10-dniowy pobyt na Ukrainie we Włodarsku Wołyńskim w ramach IX Festiwalu Kultury Polskiej „Bo świat to my” w maju 2011. Spędziliśmy tam cudownie czas nie tylko koncertując, ale zwiedzając urokliwą Ukrainę.

Bardzo dużo dobrego spotkało zespół ze strony dyrektora Klubu Wojskowego, pani Małgorzaty Staszewskiej, która wspiera każdą naszą inicjatywę nie tylko pod względem technicznym.

Będę przynudzał; a jak nauka w szkole? Nie przeszkadza ci ona w śpiewaniu?

Nauka w żadnym stopniu nie przeszkadza mi w śpiewaniu. Na szczęście potrafię rozplanować swój czas tak, aby starczył mi na obowiązki szkolne i na próby. Dotychczas zawsze kończyłam rok szkolny ze świadectwem z czerwonym paskiem. Mam nadzieję, że i w tym roku mi się uda (śmieje się).

Chciałabym jeszcze koniecznie wspomnieć o moich rodzicach, którzy stwarzają mi doskonałe warunki zarówno do realizowania swoich pasji jak i obowiązków szkolnych. Moje sukcesy to ich sukces.

Zapewne wszyscy orzyskanie uważają sukces twój, mieszkanki Orzysza, za swój sukces i wszyscy oni z tego się cieszą. Dziękuję za rozmowę.



PANIE REDAKTORZE!

Redakcja
"Więści Orzyskie"

Jestem mieszkanką Orzysza i nie pamiętam takiego brudu, wandalizmu. Tak się zastanawiam, czym zajmuje się nasza władza, czy tylko imprezami i przechwałkami w biuletynie? Przecież Pan kiedyś Panie Burmistrzu jako redaktor gazety piśkiej napiętnował poprzednią władzę i co? I nawet nie robi Pan jednej setnej tego co było. Nie widzi Pan biedy, bezrobocia, pijacków okupujących ławki, połamanych drzewek i stert śmieci. Jak Pan dba o miasto? Dlaczego nie robi Pan spotkań

z mieszkańcami? Jak wygląda „Hotel Mazury” i budynek po starej aptece? To mają być wizytówki miasta? Czym mamy zaimponować i co zaoferować turystom? Trawy po pas, spróchniałe mostki i rzesze pijaków.

Proszę o zajęcie się wreszcie solidną pracą mającą na celu poprawę skandalicznej sytuacji w naszym mieście. Zegar wyborczy tyka, a mieszkańcy nie dadzą się nabrać na imprezy i widowiska. Nie chcę użyć przysłowia „Jaki Pan taki kram”, ale muszę!!

Z poważaniem!

nazwisko do wiadomości redakcji

wieści orzyskie

Bezpłatny miesięcznik mieszkańców gminy Orzysz.

Wydawca:
Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu
www.orzysz.org.pl

Adres wydawcy:
ul. 22 Lipca 15, 12-250 Orzysz

Adres redakcji:
ul. Wojska Polskiego 2/11, 12-250 Orzysz

Redaktor Naczelny:
Krzysztof Marusiński tel. 796 140 648
e-mail: wiesciorzyskie@orzysz.org.pl

Sekretarz Redakcji:
Teresa Filipkowska tel. 698 468 271
e-mail: teri.marek@gmail.com

Druk:
Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich redagowania oraz dokonywania skrótów w publikowanych listach.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz listów nadesłanych do redakcji. Autorzy listów mogą zastrzec sobie zachowanie personaliów i adresu do wyłącznej wiadomości redakcji.

Osoby chcące wesprzeć wydawanie miesięcznika mogą dokonywać dobrowolnych wpłat na konto: Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu, ul. Wojska Polskiego 2, 12-250 Orzysz, BS Ruciane Nida O/Orzysz Nr 79 9364 0000 2003 0008 0709 0001

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu serdecznie dziękuje wszystkim, którzy bezinteresownym wsparciem finansowym lub pracą przyczyniają się do wydawania tego czasopisma.

**Masz ciekawą informację?
Widzisz, że dzieje się coś,
o czym powinni wiedzieć inni?**

skontaktuj się z redakcją:
tel. 0796 140 648
marusinski@orzysz.org.pl

ogłoszenia - reklamy - anonse - zapowiedzi

AGA
Agnieszka Gałązka

Orzysz, ul. Wyzwolenia 1
tel. 507 644 435

STUDIO PAZNOKCI

U KRÓLÓW

gospodarstwo agroturystyczne
nad Sniardwami

Nowe Guty 13
tel: 693 384 027, 87 4238 610

KARWOS.NET

ul. Giżycka 3A, Orzysz, 0512 153 711
Bezprzewodowy, stały dostęp do internetu. Serwis komputerowy.
Akcesoria GSM

Komputery
Noteboki
Akcesoria

Komórki za gotówkę
Komórki za złotówkę
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

PIX DESIGN

FOTOGRAFIA
zdjęcia dowodowe

ul. Giżycka 6A, ORZYSZ
511 485 946, grafik@pixdesign.pl

SKLEP - Serwis RTV i AGD
12-200 Pisz, ul. Piłsudskiego 16, tel./fax 087 423 34 32

◆ Komputery **CYFRA+**
◆ Kasy fiskalne
◆ Kserokopiarki
◆ Telefony

ASTRA
Pisz

12-200 Pisz ul. Piłsudskiego 20, tel. 087 424 09 41
Pl. Daszyńskiego 14, tel. 087 423 50 15

POWRÓCILI

dokończenie ze str. 1

żołnierzy z Orzysza ważnej sprawie nie pamiętali też wizytujący tam przedstawiciele orzyskich władz. Może warto było zorganizować spotkanie wizytujących ze wszystkimi żołnierzami z Orzysza i wręczyć im ten kawałek kolorowej tkaniny. Byłby to miły gest.

Bazy były wielokrotnie ostrzeliwane. Na ich teren spadały rakiety, a błyskawiczne przemieszczanie się do schronów stało się działaniem rutynowym.

W ramach misji stabilizacyjnej nasi żołnierze brali udział w operacjach i patrolach. W czasie przemieszcza-

nia największym zagrożeniem były ładunki wybuchowe podkładane przez rebeliantów. W wyniku wybuchu takiego właśnie ładunku zginęło 5 polskich żołnierzy niosących pomoc dla Afgańczyków. W tym czasie żołnierze będący na patrolach, aby powrócić do bazy, musieli pokonać odległość 30 km. Saperzy, wraz ze wspierającymi ich żołnierzami, przeszli pieszo całą tę trasę „czesząc” każdy zakamarek drogi. Sprawdzana była każda góra, miejsce z skąd można było odpalić ładunek.

Były to bardzo ciężkie chwile, a było ich niemało. W takich momentach uśmiech stawał się inny, a oczy odległe, niepatrzące. Na zwykłe pyta-



nie: jak tam? odpowiedź była zawsze jedna – spoko.

Teraz są wśród nas. Przypominają sobie o obowiązkach ojca i męża, jak pachnie las

nad Jeziorem Orzyskim, przyzwyczajają się do domowej ciszy i życia bez „in coming” – sygnału zagrożenia z powietrza. **red**

Orzysz leży w Polsce, a nawet w Europie...

No i stało się. Wielka kultura znów zjechała do naszego miasteczka, dzięki czemu staliśmy się bardziej kulturalni, mądrzejsi, bardziej świadomi wielkiego świata, czyli mniej ciemni. Nasz imprezowy Wielki Ojciec znów sprawdził się. Nie dał nam spodeń w oderwaniu od prawdziwej sztuki i nieskazitelnej piękna. Odwiedził nas wybitny konferansjer, komik po przejściach. Owszem, ładny chłopak, mógł z marszu dołączyć do konkursu panienek, na najpiękniejszą. Był też artysta czerwonołłosy. Czyżby już przybrał barwy narodowe na Euro 2012?

Poza tymi dwoma wybitnymi artystami do Orzysza, dotychczas znanego tylko z więzienia dla żołnierzy, zjechały dziewczyny z całego województwa, by pokazać tu swoje wdzięki.

Dokładnie nie wiadomo, jaki był cel tej imprezy. Pijarowiec burmistrza, człowiek z Pizy (tu muszę wyjaśnić, że nazwa pijarowiec nie jest związana z alkoholem, którego trzeba wypić, aby dać się przekonać do oczywistych bzdur) przekonywał orzyskich radnych, że wybory miss są bardzo nam, orzyszanom potrzebne. Przekonywał, że tak w ogóle, to jest najlepsze, co

mogło nas potkać. Chciałoby się zawołać:

A kysz, a kysz, zorganizuj tu u siebie, tam gdzie Pisz!

No, ale wróćmy do naszych piękności. Każdy, kto dotychczas nie miał okazji popatrzeć na dziewczyny mógł to zrobić. Być może są takie osoby w Orzyszu, które stronią od ludzi, nie ryzykują spaceru po mieście, nie chodzą na plażę. Zapewne są takie osoby wśród miejscowych orędowników tej imprezy. Dla innych jest to zwyczajny biznes, w którym zarobią na noclegach i w ogóle usługach hotelarskich, na przewozach, organizowaniu reklamy. Zarabiają też, pozyskując sponsorów i czasami znajdują naiwnych. Oczywiście, naiwnymi nie są ci, którzy na tym sporo zarobią. Można trochę sponsorować, jeżeli zarobi się przy tym - wynajmując duży obiekt hotelowy. Są jednak tacy, którzy nic nie zarabiają, a w charakterze sponsoringu wydają społeczne pieniądze. Lekką ręką, bo przecież nie oni za to płacą.

Rozumiem osoby, które chcą pooglądać sobie ładne ciała. Jeżeli są tacy, którzy chcą patrzeć i płacić, a także nie brakuje takich, które chcą się pokazywać, to ja nie widzę problemu. Ci których stać - płacą, a ci, którzy chcą zarobić

w różny sposób, pokazują się i dają, co mają do dania. Taki biznes. To rozumiem. Jeżeli ktoś nie ma innej możliwości patrzenia, to płaci i patrzy.

Jednak nie jest dla mnie normalne, gdy takie imprezowanie finansowane jest ze społecznych środków i korzystają z tego osoby, które nie wydały ani jednego swojego grosza. Dla mnie jest to nie do przyjęcia, że z budżetu, na który także ja łożę wydawane są środki,

których brakuje na sprzątanie miasta, na podstawowe naprawy mienia gminy.

Obok miejsca, w którym fotografował się burmistrz z dziewczynkami, znajduje się wiata przystankowa. Od początku kadencji tego naszego Wielkiego Ojca stoi ona z wybitą szybkością, połamaną ławką i powypychanymi płytami dachowymi. A może by tak bardziej zadbać o potrzeby podróżujących orzyszan niż o swój pijar?

Wasz Rychu Hichot

